Nr. 190. Kraków, Sroda 21 Sierpnia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Basylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 20 sierpnia.

III.

W tem, cośmy powiedzieli w poprzednim artykule, jest też poniekąd odpowiedź na zarzut, uczyniony naszemu stronnictwu przez p. Bobrzyńskiego, jakoby nie miało ono tego zmysłu politycznego, by wiedziało, iż każde stronnictwo dążyć powinno do władzy. Zarzut ten opiera on na tem, że my oskarżamy „spółkę komandytową“ o polityczną ambicyę, o dążenie do władzy, o chęć utrzymania przy niej tych z pośród onej spółki, którzy do władzy się dostali, o brak niezawisłości — a powtóre, że my uważamy wyższość naszą jako stronnictwa w naszej „zupełnej niezawisłości, poświęceniu się dla sprawy publicznej, bez przymieszki żadnej ambicyi, bez dążenia do władzy“. Autor broszury „*Z chwili rozstroju*“ poucza nas, że każde stronnictwo polityczne powinno każdej chwili być gotowem do objęcia rządów, że to jest jego obowiązkiem, że w innych krajach nieprzyjęcie rządów przez stronnictwo „uważanoby za tchórzostwo polityczne i anarchię“ — a „stronnictwo, wyrzekające się rządów i władzy z góry, okryłoby się poprostu śmiesznością“.

W teoryi ma p. Bobrzyński zupełną racyę — w zastosowaniu do danego wypadku myli się stanowczo. A naprzód w tem się myli, gdy nam podsuwa myśli, których nigdy nie wypowiadaliśmy. Myśmy nigdy żadnemu stronnictwu nie zarzucali tego, że dąży do władzy. Skoro jest przekonanem, iż jego zasady są najzdrowsze, jego program dla kraju najzbawienniejszy, ma obowiązek starać się o to, aby przez dojście do władzy program ten urzeczywistnić, zasady te w czyn wprowadzić. Myśmy tylko zawsze występowali przeciw tym ludziom, którzy dla dorwania się do stanowisk zaprzeczali dzisiaj temu, co wczoraj za święte uważali i głośno wyznawali, którzy polityczną swą barwę co lat kilka zmieniali, którzy dla ratowania swojej wobec rządu pozycyi zapierali się swoich przekonań i pomagali nieraz rzeczom dla kraju szkodliwym, którym wszystko jedno, w jakim systemie politycznym do władzy dojdą i jakiemi środkami przy niej się utrzymają. To pospolite karyerowiczowstwo nie ma nic wspólnego z uzasadnionem i słusznem dążeniem każdego stronnictwa do władzy — a niech się p. Bobrzyński rozglądnie wokoło siebie, a takiego karyerowiczowstwa aż nazbyt wiele znajdzie przykładów. Jeżeli zaś stronnictwo demokratyczne w naszym kraju oświadczało nieraz, iż do władzy nie idzie — toż jest to najzupełniej zrozumiałem wobec faktu, iż jest ono dotąd tak mało zorganizowanem, a przewaga jego przeciwników jeszcze tak wielka — że dzisiaj mówić o objęciu władzy przez to stronnictwo byłoby wprost śmiesznością. Trzeba jeszcze dłuższej pracy stronnictwa tego na wszelkich polach życia publicznego, trzeba, żeby tą pracą i jej skutkami zdobyło ono sobie umysły w kraju i większość w jego ciałach reprezentacyjnych — a wtedy przyjdzie chwila, w której stronnictwo nasze będzie mogło złożyć dowód, że nie ulęknie się odpowiedzialności za władzę i rządy. Ale też z pewnością, ani karyerowiczowstwem jednostek, ani intrygami pokątnemi do władzy ono iść nie będzie, ale ją weźmie wstępnym bojem wtedy, kiedy wybory czy to sejmowe, czy do Rady państwa, dadzą raz przecie wynik, będący zupełnie wiernem odbiciem usposobień kraju, dadzą stronnictwu temu rzeczywistą w ciałach reprezentacyjnych większość. Nauczka więc, dana nam przez p. Bobrzyńskiego, była zupełnie zbyteczną — my wiemy dobrze, jakie są obowiązki każdego stronnictwa wobec kraju, wiemy, kiedy i w jakich warunkach ma polityczne stronnictwo obowiązek wzięcia na siebie odpowiedzialności za losy kraju. A nie wątpimy, że gdy ta chwila dla stronnictwa będącego dziś w opozycyi nadejdzie, będzie ono mogło lepiej tę odpowiedzialność dźwigać od tych, którzy zapowiadali szumnie „nową erę“, a że swych zapowiedzi nic nie ziścili.

Prof. Bobrzyński kreśli w ogólnych zarysach akcyę stronnictwa opozycyjnego przy tegorocznych wyborach — a kreśli ją znowu bez ścisłości historyka, bez sprawiedliwości prawnika, a z całą stronniczością członka koteryi. Więc wspomina naprzód o pierwszym wiecu miejskim, który na rok przed wyborami (nieprawda — bo na 8 miesięcy) zebrał się dla porozumienia się miast w sprawach, tyczących się wewnętrznego ich gospodarstwa. Powiada dalej, że drugi wiec „sprawy wewnętrzne miast odrzucił jako niepotrzebny balast“ — zapominając, że na tym drugim wiecu ułożono zasady statutu dla wieców — a „natomiast postanowił w imię egoistycznego mieszczańskiego interesu zwrócić je (zapewne miasta) przeciw klasie ziemiańskiej, mającej w Sejmie dotychczas przewagę.“ Możeby też p. Bobrzyński spróbował albo z programu wiecu albo z przemówień jego członków i referentów udowodnić: 1) ów egoistyczny mieszczański interes — 2) owo zwrócenie miast przeciw „klasie ziemiańskiej.“ Bardzo o to prosimy — a czynimy to tem śmielej, że pewni jesteśmy, iż dowód taki się nie powiedzie. Była mowa o niedostatecznej reprezentacyi interesów miast w Sejmie — a to przecie zdawna jest wiadome i tysiącznemi faktami stwierdzone; program zaś obejmuje w licznych swych punktach sprawy ogólno krajowe a bynajmniej nie sprawy „egoistycznego interesu mieszczańskiego.“ W całym programie wiecu nie masz ani słowa skierowanego przeciw szlachcie, ani słowa, któreby uzasadniało zarzut kastowości — we wszystkich jego punktach jest mowa o kraju, o całej jego ludności, o wszystkich jej warstwach. I rzecz ciekawa: z chwilą, kiedy program ten ogłoszono — stronnictwo reprezentowane publicystycznie w Krakowie przez *Czas* a we Lwowie przez *Przegląd* podniosło zaraz krzyk wielki, że program ten obudza nienawiść społeczną! Jak i w którym ze swych punktów — tego nie powiedziano, nie udowodniono ani razu — z tej prostej przyczyny, że udowodnić tego nie można było. Ale krzyk ten można było upozorować tem, iż program był uchwalony na wiecu miast — a było to dla stronnictwa rządzącego potrzebne dla tego, bo tym fałszywym zarzutem spodziewało się ono w akcyi wyborczej pozyskać dla siebie większość szlachty. Daremnie w toku dyskusyi wyborczej, niezliczoną ilość razy powołując się na program wiecu, odpieraliśmy ów zarzut „siania nienawiści społecznej“ — zawsze do tego samego powracano, zawsze go powtarzano, i dziś po ukończonych wyborach znowu się do tego powraca. Kiedy gorączka minie — kiedy ktoś bezstronny, pisząc o tych sprawach, weźmie do ręki dokument historyczny, jakim jest program wiecu, z pewnością będzie musiał przyznać, że program ten nie jest kastowym ale krajowym, że autorom jego i organizatorom opozycyjnej akcyi wyborczej nie szło o sianie nienawiści społecznej, ale o przeprowadzenie wyborów w myśl pewnych, interesa całego kraju i całej jego ludności obejmujących dążeń i zasad.

A zapędziwszy się już na drogę tych banalnych, tylekroć odpartych a jednak zawsze przez organa „spółki komandytowej“ powtarzanych zarzutów „siania nienawiści społecznej“ — nic dziwnego, że również niesprawiedliwym jest p. Bobrzyński w ocenieniu mowy dra Asnyka. Podnosi przeciw niej same ogólnikowe zarzuty — jak zwykle żadnego z nich nie dowodząc — streszczające się w tem, że dr. Asnyk „straszną i niezrozumiałą gorycz wylał na nasze stosunki społeczne.“ Otóż znowu to samo: stronnictwo uważa się za społeczeństwo — kto zaatakuje partyę, mówi się o nim, iż idzie przeciw społecznemu porządkowi. Tak postąpiliście z wiecem i jego akcyę wyborczą, tak z mową Asnyka, tak zawsze postępujecie z dziennikami, które wobec was i działania waszego zachowują się krytycznie. Ze się bronicie — rzecz bardzo zrozumiała: że jednak indentyfikujecie siebie ze społeczeństwem, koteryę z krajem, rządy wasze koteryjne ze społecznym porządkiem, w tem dowód waszej nieskończonej a żadnemi faktycznemi dla kraju zdobyczami nieuzasadnionej pychy, w tem przyczyna waszej nietolerancyi a zarazem i tej od lat kilku coraz widoczniejszej słabości waszej. Pycha wasza zmusza was popełniać błędy, które mścić się na was muszą. I daremnie potem szukacie na wszystkie strony winowajców — zamiast uderzyć się w piersi i powiedzieć: *mea culpa!*

Musimy rozprawić się z *Czasem* i na tem miejscu, chociaż rozprawa z nim nie należy do przyjemności, ale raczej do przykrych obowiązków.

We wczorajszym nrze (189 z d. 20 sierpnia), próbując dworować sobie z *N. Ref.*, że dopiero po tygodniowej pauzie wróciła znowu do broszury p. Bobrzyńskiego, cieszy się, że *N. Ref.* złapał na braku konsekwencyi bo twierdzi, że *N. Ref.* wraca znowu do kandydatur chłopskich, (o których w inkryminowanym artykule naszym wcale nie ma mowy), chociaż w nrze 184 wyraziła się nieprzychylnie o kwalifikacyi chłopów do godności poselskiej. Na poparcie tego rozkosznego przywidzenia przytoczył *Czas* kilka wierszy z uwag naszych, napisanych z powodu niecnej i niegodziwej frymarki z mandatem poselskim włościanina Jachyma z powiatu niskiego.

Gdyby *Czas* miał więcej pamięci — i więcej uczciwości w polemice, byłby sobie przypomniał, że *N. R.* nietylko nigdy kandydatur wyłącznie „chłopskich“ nie stawiała, ale że nieraz starała się obudzić zmysł uczciwości a choćby tylko przezorności politycznej, gdy zwracała na to uwagę, że nieodpowiedniem, z ustawami sprzecznem, i politycznie niestosownem jest nastawanie konieczne na to, aby z kuryi małych własności w wyborach przeprowadzać wyłącznie ludzi takich, którzy mają własną reprezentacyę w posłach z kuryi większych własności zwłaszcza, że się zdarzyć mogło, iż taki w kuryi małych własności wybrany poseł nie miał głosu nawet jako prawyborca w kuryi małych posiadłości. *Nowej Ref.* chodziło — i zaznaczała to z naciskiem — o wykazanie braku proporcyi między faktycznymi reprezentantami w Sejmie różnych, nieraz sprzecznych interesów społecznych i ekonomicznych; dążyła ona do wpojenia przekonania, że kurya małych własności powinna się zdobyć na własnych z pomiędzy siebie zastępców, z czego spodziewała się zasilenia Sejmu innemi, nieuprzedzonemi społecznie żywiołami i nowemi a do pracy zdolnemi siłami. O wybieranie „chłopów“ nigdy jej nie chodziło. W „chłopach“ jako takich nigdy ani się jej śniło upatrywać to, do czego dążyła i czego pragnęła.

To wypowiadała wyraźnie przed wyborami w czasie akcyi wyborczej, to głosiła i po wyborach między innemi przez umieszczenie bez wszelkich uwag i zastrzeżeń korespondencyi z Sandeckiego w nrze 171 z d. 28 lipca.

W korespondencyi tej powiedziano wyraźnie:

Czytując pilnie dzienniki, zrozumieliśmy, że „stronnictwo postępowe dążyło tylko do tego, aby z kuryi małych własności przestali wychodzić wyłącznie starostowie lub właściciele większych posiadłości, zwłaszcza że ci ostatni, jako osobna klasa społeczna i wyborcza, posiadają własnych w Sejmie reprezentantów i naturalnych obrońców na wypadek, gdyby ich interesa jakiej obrony wymagały. Stronnictwo postępowe twierdziło także i chyba nie bez słuszności, że właściciel większych posiadłości, będąc posłem z kuryi małych własności, może wejść w kolizyę między reprezentowaniem interesów tej kuryi a poczuciem tej klasy społecznej, do której należy. W walce tych dwu obowiązków poseł taki przechyli się zwykle na stronę, która go bliżej, bo osobiście dotyka, ze szkodą strony, którą reprezentuje. — Tylko potężna siła wyższych poglądów zdolna jest przechylić szalę na stronę obowiązku poselskiego. Stronnictwo postępowe dążyło do tego, aby do Sejmu wprowadzić żywioł, który od tej kolizyi jest wolny i stojąc na granicy między kolidującemi ze sobą często interesami „pana“ a „chłopa“ może bez uprzedzenia sądzić, mając na względzie wyłącznie interes kraju całego. A żywioł taki jest liczny. W skład jego wchodzi oprócz małomieszczan, rzemieślników, przemysłowców i kupców, duchowieństwo i dość poważna t. zw. inteligencya jak: adwokaci, notaryusze, lekarze, nauczyciele, wreszcie stan sędziowski, który w konstytucyi ma zagwarantowaną niezawisłość dla odróżnienia od stanu urzędników administracyi politycznej i podatkowej. W tej kategoryi wyborców jest przecież dość zasobów wiedzy i znajomości spraw krajowych; w niej należało szukać kandydatów i popierać ich, zamiast dobierać posłów wyłącznie z grona właścicieli większych posiadłości. Ta kategorya ludzi zdolnych powinna być wyrwaną z powodzi, jaką ich pochłania masa prawyborców i powinna w osobach swoich dobranych przedstawicieli być dopuszczoną do Sejmu i tu wciągniętą do pracy“.

Na stwierdzenie takiego zapatrywania możemy

ŚWIĘTE OGNIE.

POWIEŚĆ

MICHAŁA WOŁOWSKIEGO.

8 (Ciąg dalszy.)

Zmieniono rozmowę i bawiono się dalej, dopóki dzwon fabryczny nie oznajmił skończonej pracy, a jakby echo, w oddali cienki głos dzwonu kościelnego zadźwięczał na Anioł-Pański.

Wkoło fabryki i na gościńcu zaczęło się roić. *Brek* podjechał przed szkołę.

— Pamiętaj pan o com prosiła — szepnęła Lola Czaplicowi przy pożegnaniu. — Wciągnij Marychnę do naszej tajemnicy; wszakże cyganki są czarodziejkami; ona może więcej od nas potrafi. Nie miałam czasu sama z nią pomówić.

— Dzień dzisiejszy zaliczać będę do najmilszych w mojem życiu — mówił Jerzy, żegnając się z Marychną.

Lola siedziała już na *breku* i wołała brata.

Podbiegł i jednym susem znalazł się obok niej.

— Do widzenia niezadługo.

— Do widzenia.

Szybko jechali milcząc drogą do Brudzewa. Jurek przemówił pierwszy.

— Siostruniu, muszę się z tobą wykłócić, tyś mnie podeszła.

— Ja, w czem to? — zaśmiała się Lola.

— Czemuś mi nic nie mówiła, że taka perła znajduje się w tej fabrycznej skorupie?

— Jaka perła? — zapytała filuternie.

— Ach nie dręcz mnie, jesteś bez litości. To czarująca istota, to skarb prawdziwy i w takim kącie zagrzebany! Ależ ona by w Paryżu furorę robiła. Co za oczy, co za postawa szlachetna i dumna.

— Dajże pokój, córka *werkfirera!* Nie ma wyobrażenia o szyku, o modzie.

— Kto ona?! Czy wiesz, że zakasowałaby wszystkie nasze elegantki, tyle ma naturalnego wdzięku i gracyi.

— Tak sądzisz; boś ją obok tamtych nie widział.

— A jaka oczytana! jaka głęboko myśląca, poetyczna natura.

— Przesadzasz mój drogi. Mniejsza zresztą o to, chciałam z tobą o czemś ważniejszem pomówić. Jakże ci się podobały Gałęzki?

— Jestem oczarowany — rzekł Jerzy myśląc o Marychnie i o sposobie zobaczenia jej powtórnie.

— Nieprawdaż, że to cudna miejscowość, a co więcej ukochana przez nas w dzieciństwie Jurku, czy ci nie żal tych kącików, które nam tyle wspomnień nasuwają?

Jerzy milczał.

— Skoro ty je porzucisz, przejdą do obcych, podług woli testatora, a ojciec nasz, chociażby proces wygrał nawet, to dobra sprzeda i do Paryża wyjedzie.

Jerzy ani drgnął.

— Gdybyś ty braciszku wziął to w swoje ręce?

Jerzy się poruszył.

— Czaplic-by ci dopomagał w gospodarstwie, to tak blisko fabryki, dojeżdżałbyś często, by się go radzić.

— Tak, konno, nie cały kwadrans drogi.

— Codziennie mógłbyś zajrzeć. Jabym cię znów odwiedzała z moją *miss*, brekiem lub konno; ach coby to było za wspaniałe życie!

— Czy ty sobie bardzo tego życzysz Lolu?

— Czy ja sobie życzę? Ależ mój jedyny, złoty braciszku, jabym pół życia za to dała.

— A więc....

— Co kochany?

— Stanie się jak ty chcesz, od jutra obejmę gospodarstwo w Gałęzkach.

Lola rzuciła lejce służącemu, a sama brata objęła za szyję.

Gwiazdy błysnęły na niebie i ujrzały bratnią parę rozpromienioną szczęściem.

— Jakże Janek się ucieszy! — myślała Lola.

— Co Marychna na to powie? — pytał w duchu Jerzy.

V.

Pan Kazimierz cały zajęty procesem i wynajdywaniem stosunków oraz środków, któreby go do celu łatwiej doprowadzić mogły, nieustannie prawie przesiadywał w Poznaniu, a tem samem mało się interesował tak synem, jak córką.

Sprawa testamentu pochłaniała go zupełnie. Nie wiedział nawet, że Jerzy przeniósł się do Gałęzek i że tam gospodarowanie swoje rozpoczął.

Do tej chwili zarządzał tym majątkiem stary ekonom przez pana Andrzeja jeszcze przyjęty, a raporty składał wiernie Czaplicowi.

Wszyscy nasi znajomi przyjęli wieść o przeniesieniu się Jerzego do Gałęzek z niesłychanem zadowoleniem, z wyjątkiem jednego Skiby, który chodził coraz bardziej ponury i chmurny, pomimo że i Marychna starała się go rozweselać.

Jerzy znalazłszy się w zupełnie nowem dla siebie otoczeniu, ani przypuszczał, iż tak bardzo w niem zasmakuje.

Dwór w Gałęzkach był urządzony bez przepychu lecz wygodnie; świerkowy las, rozciągający się w około, przynosił balsamiczne wonie, które mięszały się z zapachem róż ogrodu, otaczającego zabudowania dokoła.

Do Gałęzek odprowadziła Jerzego Lola z tą jeszcze nieugruntowaną wiarą, czy ukochanemu bratu nowa siedziba przypadnie do smaku i czy zechce w niej długo pozostać. Drżała prawie o niego.

Pierwszego zaraz dnia Janek z doktorem oprowadzili go po obszarach gałęzkowskich gruntów. Po tym spacerze czuł się znużonym, dosyć obojętnie przyjmował objaśnienia i dopiero mleko, podane wieczorem w szkole fabrycznej ręką Marychny, opłaciło mu sowicie pierwsze początki gospodarskiego zawodu.

Powrócił do dworu prawie że wesołym, spał wybornie, a nazajutrz pisał do Loli raport, pierwszy z tych, jakie jej solennie składać się zobowiązał:

„Moje naukochańsze *bébé!* Gospodarstwo, co „prawda, nie jest rzeczą wesołą, nie tak jednak „przykrą, jak mi się to wydawało. Wczoraj zmęczyłem się bardzo pieszą wędrówką po moich „gruntach, ale spałem jak nigdy i dzisiaj czuję „się daleko rzeźwiejszym, niż zwykle. Jedna mnie „rzecz zachwyca na seryo, a zdawało mi się niedawno, że zapomniałem, jak wszystkie zachwyty na świecie wyglądają... to kwaśne mleko w „szkole jest tak wyborne i tak mi smakuje, jak „nie smakowały nigdy żadne najpyszniejsze *smakołyki* w świecie. Przekonałem się po raz drugi, że twoja cyganeczka nietylko jest uroczem „zjawiskiem, ale i znakomitą gospodynią. Nudzi „mnie tylko ten doktór, zawsze taki poważny, „sztywny, jakby go kto w krochmalu umoczył; a „patrzy na mnie, jakby mnie chciał badać. Czego on chce odemnie? Tęsknię już za tobą, moje złotowłose *bébé* i oczekuję zjawienia się twego z niecierpliwością najwyższą“.

Lola po odczytaniu tego listu była tak szczęśliwą, że ucałowała swoją sztywną *miss*, w Brudzewie zaś dnia tego wesoła piosenka rozlegała się do samego zmroku, zdradzając usposobienie dziewczęcia, które nie spodziewało się tak szybkich skutków rozpoczętej kuracyi.

W liście, pomimo fałszywych tonów, jakie się tu i owdzie przejawiały, widać było jednak, że ten paryzki „zdechlaczek“ zaczyna się czemś zajmować, na coś zwracać uwagę; było to niesłychanie wielkim krokiem naprzód.

Lola wróżyła sobie z tego jak najlepsze skutki. Takież samo usposobienie zrodziło się i w piersiach Czaplica, gdy po tej wędrówce z Jerzym, na której go widział znudzonym i upadającym prawie ze zmęczenia, ujrzał go ożywionym w towarzystwie Marychny.

Czaplic zresztą od kilku dni był jakby tajemną upojony radością. Lola oddawna z nim tak długo, tak poufnie nie rozmawiała, jak ostatnim razem; wprawdzie ciągle brat był przedmiotem jej myśli i za każdem słowem, które Janek do niej zwracał, zręcznie zmieniała rozmowę, ale powiedziała mu dwa razy „kochany panie Janie“, a przy pożegnaniu dłużej i silniej swoją rączkę w jego zatrzymała dłoni.

Były to drobnostki może, ale rozkochanemu idealiście wystarczały na utworzenie sobie całego raju szczęśliwości.

Nazajutrz rano zjawił się w mieszkaniu dyrektora doktór.

— Cóż, jakże znajdujesz naszego nowego pacyenta? — zapytał go Janek.

— Mój kochany, okaz to zwykły w naszem społeczeństwie i niestety częsty, nie sądzę jednak, aby go wyleczyć nie było można, choć nie taję, że tego rodzaju natury okazują się nadzwyczaj odpornemi na wszystkie środki.

— Czy zauważyłeś daleko posuniętą chorobę?

— Nie, owszem, znalazłem ją bardzo możliwą do wyleczenia... tylko...

— Tylko co? — niespokojnie pochwycił Czaplic.

— Za niebezpieczne uważam tutaj brak wszelkiej energii, apatyę, bezczynność i bezcelowość życia, a wszystko to razem wzięte, nie dopomaga lekarzowi w tym rodzaju wypadków.

— Nie uwierzysz Władku, jak mnie cieszą twe słowa, widzę w tobie lekarza, który w leczeniu ciała nie pomija wpływów ducha, tak jak to inni czynią.

— Mylisz się bracie, żaden lekarz rozumny i postępowy nie lekceważy dziś tych wpływów, zwłaszcza w dziedzinie chorób, które za podstawę mają nerwy.

(C. d. n.)

powołać się na inne świadectwa, między temi na uwagi od redakcyi, zamieszczone w tymże samym nrze *Now. Ref.* a dołączone do pierwszej wiadomości o złożeniu mandatu poselskiego przez Jachyma.

Z tego można było przecież wysnuć wniosek, że zapatrywania *Now. Ref.* na kandydatury z kuryi małej własności były zawsze te same i jednostajne. Moglibyśmy przytoczyć jeszcze więcej świadectw i wszystkie byłyby dowodem, że *Czas* w zarzucaniu nam niekonsekwencyi bardzo się pomylił. Ale do takich pomyłek, do takich niezgodności z prawidłami prostej loiki i ze względami uczciwości politycznej jesteśmy oddawna przyzwyczajeni. To przestało nas razić jako rzecz w *Czasie* zwyczajna.

Próba dowcipkowania sobie na temat jakiegoś Mondiona z linii a—b jest zupełnie chybioną — ale w intencyi zrozumiałą — i jak zwykle u *Czasu* obelżywą.

Co do agitacyi wyborczej w M i e l c u, w której przedstawieniu *Czas* „kłamstwo“ nam zarzuca i żąda wymienienia po nazwisku „egzekutorów komitetu centralnego“ którzy agitowali przeciw hr. Reyowi, to wiedział z góry szanowny organ wstecznictwa galicyjskiego, że nie rozchodziło nam się wcale o egzekutorów, zaopatrzonych w legitymacye komitetu i u r z ę d o w o wysłanych w Mieleckie, celem agitowania za hr. Tarnowskim synem. T e g o ż b y t y l k o b r a k o w a ł o j e s z c z e, bo zresztą było niespodzianek wiele! *Czas* domyślał się dobrze, o jakich ludzi nam się rozchodziło, gdy nie czekając odpowiedzi, z góry się zastrzegał, że ze strony komitetu centralnego nie prowadziło się t a j n y c h agitacyj. Ej! lepiej dla was, jak dacie spokój tej kwestyi; różnie to tam bywało, a kandydatura hr. Tarnowskiego w Mielcu nie wzięła się także tak, ni stąd, ni zowąd — lecz była przygotowana wprawną ręką. Że komitet centralny zatwierdził kandydaturę hr. Reya, to nie ma w tem jego zasługi, gdyż nie mógł n i e p o t w i e r d z i ć kandydatury, postawionej przez komitet powiatowy. Całą podziemną akcyę wyborczą, przeciw hr. Reyowi skierowaną, przedstawiliśmy w nrze 143 naszego pisma, zamieszczając wiarogodną korespondencyę z M i e l c a — nadto w następnych numerach przedstawiliśmy ją w świetle aż nadto jasnem, aby ktokolwiek mógł nam „kłamstwo“ zarzucać. „Egzekutorów“ po imieniu wymieniać nie uważamy za stosowne dzisiaj; osobistości działające w mieleckich wyborach figurują w naszem piśmie, a czy one mają patent od komitetu centralnego, lub nie, to rzecz obojętna; dość, że wichrzyły przeciw hr. Reyowi, który większe nieco mógł mieć prawo z tytułu swojej przeszłości do krzesła poselskiego, niż jego kontrkandydat.

Czy były jakie układy w Berlinie?

Już trzy razy korzystaliśmy ze sposobności, [illegible] pobytu cesarza Franciszka Józefa w Berlinie odbyły się jakieś nowe układy nad sprawami, których ani przed dziesięciu laty, ani przed rokiem nie przewidywano, a które teraz dopiero na wierzch wypłynęły. Domysł nasz opieraliśmy na kilku względach znaczenia okoliczności, jak ociąganie się i widoczna niechęć cara co do oddania wizyty cesarzowi niemieckiemu, jak wizyta tegoż cesarza w Anglii i wyraźne zapomnienie dawnych uraz ze strony Anglii i pewne zbliżenie się jej do Niemiec, jak wreszcie obecny stan wielce zawikłanej sprawy wschodniej (patrz art. *N. Reformy* w powtórnem wydaniu Nru 183) powtóre na znaczeniu niektórych ustępów w obu cesarskich toastach (patrz Nr. 187), wreszcie na głosach wielu dzienników, przeważnie takich, które wiadomości i poglądy czerpią ze sfer wyższych (patrz Nr. 188).

Dzienniki berlińskie i wiedeńskie zapisywały skwapliwie i z wielką dokładnością, kiedy i jak długo odbywały się te konferencye cesarza niemieckiego osobno z austryackim ministrem spraw zagranicznych, a osobno z hr. Kalnokym, to z szefem sekcyi Szoegenyim, to cesarza austryackiego z ks. Bismarkiem, to znowu konferencye Kalnokyego z Bismarkiem, lub szefów sztabu: hr. Waldersee z generałem broni Beckiem. Niezaprzeczony fakt tych częstych a zwykle długich konferencyi musiał naprowadzać z konieczności logicznej na wniosek, że się toczyły układy. O czem były te układy, to oczywiście było i jest tylko domysłem.

Na tej drodze koniecznego wnioskowania i prawdopodobnych domysłów postępowały zarówno dzienniki berlińskie, jak korespondenci berlińscy, zasilający takie dzienniki, jak *Köln. Ztg.*, a w Wiedniu *Fremdenblatt*, *Pol. Corr.* i stara *Presse*.

Teraz zawiał wiatr widocznie inny. Berlińskie źródło informacyjne dało zapewnie inną wskazówkę i polecił głosić, że nie było żadnych nowych dodatkowych układów, bo nie było i niema tego potrzeby.

Jeszcze w piątek dn. 16 telegrafowano z Berlina do inspirowanych dzienników w Wiedniu, że rezultatem konferencyi między obu monarchami, oraz między ks. Bismarkiem a hr. Kalnokym jest zupełne porozumienie w e w s z y s t k i c h k w e s t y a c h, tudzież i d e n t y c z n e s t a n o w i s k o w o b e c s p r a w y w s c h o d n i e j, że ścisłość pod względem wojskowym [illegible] obie armie stanowią jedną całość. Kto sobie przypomni, jakie zdania wypowiadał ks. Bismark głośno w parlamencie n. p. o sprawie bułgarskiej wtedy, kiedy ks. Aleksander Battenberg opuścił Bułgaryę skutkiem intryg rosyjskich, kiedy urzędowy wysłannik rosyjski jen. Kaulbars objeżdżał Bułgaryę i w mowach publicznych podżegał lud do buntu przeciw rządowi tymczasowemu i regencyi, kiedy wreszcie ks. Ferdynand Koburski odważył się przyjąć ofiarowaną mu koronę i przybyć do Bułgaryi, ten musi przyznać, że zapatrywania na tę sprawę były zupełnie inne w austryackim gabinecie i wielce różne od sądów ks. Bismarka. Wówczas głosił kanclerz niemiecki, że sprawa bułgarska nie warta kości jednego żołnierza z Pomorza i przyznawał jawnie, że w nocach dyplomatycznych popierał uroszczenia rosyjskie, sprzeczne z interesem Austro-Węgier, a odwołując się na owe dyplomatyczne usługi, użalał się głośno na brak uznania a nawet na niedowierzanie i niewdzięczność ze strony Rosyi.

Były jeszcze inne sprawy na półwyspie bałkańskim, na które kanclerz niemiecki inaczej patrzył, niż austro-węgierski minister spraw zagranicznych. Kanclerz niemiecki przez inspirowane dzienniki swoje wygłaszał zasadę: podziału sfer działania między Rosyę a Austro-Węgry na półwyspie bałkańskim, austro-węgierski minister zaś oświadczył urzędownie, że zasadą polityki austryackiej na wschodzie jest pozostawienie wszystkim narodom bałkańskim swobody rozwoju samoistnego, a zatem bez supremacyi i przewodzenia nad temi, które według teoryi Bismarka musiałyby się dostać w wyłączną sferę działania któregokolwiek mocarstwa.

Zważywszy to, trudno nie uznać wielkiej różnicy zapatrywania na sprawę wschodnią między Niemcami a Austro Węgrami. Teraz zapewniano z Berlina, że stanowisko wobec tej sprawy stało się identycznem, a to tylko po układach nastąpić mogło.

Wobec tego trudno jest dziennikom i korespondentom inspirowanym zaprzeczyć wręcz, że nowych jakichś układów nie było, muszą one przyznawać słuszność wnioskom, które mówią, że nowe układy były, a ograniczają się tylko do podawania w wątpliwość domysłów o tem, co stanowiło treść układów. Łatwo im to przychodzi, bo nikt z piszących bardzo prawdopodobnie nie był świadkiem tych układów, lecz tylko domyślał się na podstawie napomknień urzędowych.

Przytoczymy poniżej kilka takich głosów, rozpuszczonych dla uśmierzenia domysłów, a mianowicie:

Do *Pol. Corr.* piszą z Berlina między innemi: Pogłoski o nowych umowach między Niemcami, a Austro-Węgrami, do których zjazd obu cesarzy mógł dać powód, mogą opierać się wyłącznie na domysłach, bo o takich umowach nie mogło teraz bezwarunkowo nic dostać się do wiadomości publicznej. Można tylko przypuszczać z wielkiem prawdopodobieństwem trafienia w sedno, że wizyta króla Humberta w Berlinie i podróż cesarza Wilhelma do Anglii mogły być przedmiotem głębszych roztrząsań w rozmowach między cesarzem Wilhelmem, a dostojnym jego gościem, oraz że teraz p o d d a n o d o k ł a d n e j r o z w a d z e e w e n t u a l n o ś c i, j a k i c h p r z e d t e m j e s z c z e n i e b y ł o. Atoli natura przymierza między Niemcami a Austro-Węgrami nie uległa przez to chyba żadnej zmianie, bo to przymierze nie dla pewnego szczegółowego wypadku zostało zawarte, przeto możliwe nowe umowy, jeżeli o nich mówić można, nie mogą być niczem innem, jak tylko wyjaśniającym dodatkiem do istniejącego traktatu. Położenie powszechne nie uległo istotnej zmianie od czasu, kiedy zawarto potrójne przymierze. Lecz od owego czasu między innemi skutkiem ciekawych odkryć w procesie Boulangera wyszły na jaw fakta, które dowodzą, jak bliską była wojna. Wobec niepewności stosunków francuskich nie można twierdzić na pewne, że na przyszłość wykluczoną jest sytnacya, jaką stworzył był Boulanger. Na powrót podobnej sytuacyi powinno się być przygotowanym; można przypuścić, że i ta strona politycznej sytuacyi była należycie rozpatrywana podczas zjazdu cesarzy. Ale czy dotyczące roztrząsania obu monarchów doprowadziły do postanowień, które w nowej konwencyi swój wyraz znalazły, o tem nikt wiedzieć nie może — z wyjątkiem tych, którzy bezpośredni udział mieli w układach.

Powyższa korespondencya chce widocznie zmniejszyć skłonność do domysłów, ale nie upatruje nic złego w tem, jeżeli ktoś puszcza się na domysły, stara się tylko odprowadzić domyślnych do sprawy wschodniej, z którą ewentualnie stosunek sprzymierzonych do Rosyi ściśle jest związany, a natomiast zwrócić uwagę więcej na zachód — do Francyi. Ale usiłowanie to jest marne. Wszystkim bowiem wiadomo że stosunek między Niemcami a Francyą, jak był — tak pozostanie naprężonym, dopóki nie wygaśnie bolesna pamięć strasznej klęski i żal po utracie dwóch prowincyj — bez względu na to, komu uda się we Francyi rej wodzić. Bywały przecież chwile, kiedy inspirowane dzienniki niemieckie i pewne oznaki ze strony rządu niemieckiego świadczyły o tem, że powrót Orleanów na tron francuski nie jest wcale pożądanym dla Niemiec, bo monarchia musiałaby we własnym interesie co rychlej dopuścić do wojny odwetowej dla popularności. I właśnie obawa przed taką monarchią orleańską — a więc obawa nieochybnej wojny, zdaje się była jedną z ważniejszych pobudek do zawarcia przymierza przed dziesięciu laty. Owoż tedy zwracanie uwagi na Francyę, zbyt wyraźne w tej inspirowanej korespondencyi, jest zupełnie jałowem, bo stosunek do Francyi — czy to republikańskiej, czy monarchiczno-orleanistowskiej, czy napoleońskiej, czy wreszcie jakiej nieokreślonej — zagadkowej — dyktatorsko-bulanżystowskiej — jak był, tak pozostanie zawsze wrogim. Skutkiem tego, jeżeli co — to najmniej stosunek do Francyi nie potrzebował długich szczegółowych roztrząsań i układów. Przez to nie chcemy twierdzić, że w roztrząsaniach nie dotykano Francyi, — bynajmniej, ale sądzimy, że prócz długich niezaprzeczonych konferencyj musiały być także inne sprawy, mianowicie takie, jakich przed dziesięciu laty jeszcze nie było wcale, albo jeżeli były, to pod inną formą. Do pierwszych zaliczamy nowy stosunek do Anglii, do drugich sprawę wschodnią w obszerniejszem jej znaczeniu, a więc szczególnie sprawę bułgarską, serbską, grecko-kreteńską i specyalnie turecką.

Dalej niż inspirowana berlińska korespondencya do *Pol. Corr.* posuwa się również berliński korespondent do *Köln. Ztg.*, który pisze: Ważnych politycznych układów nie było ani między obu monarchami, ani między ich doradcami wojskowymi i dyplomatycznymi, bo teraz nie było żadnego przedmiotu układów. Przymierze obu monarchów i obu państw bowiem w tem dziesięcioleciu przecież dawno aż do najdrobniejszych szczegółów jest ułożone i nie potrzebuje żadnego dalszego wzmocnienia. Przymierze to przecież nie jest zaczepnem, lecz pokojowem i dla tego dopiero wtedy okaże swoją skuteczność, kiedyby pokój z zewnątrz został naruszonym....

Takie płytkie zdanie jest najlepszą wskazówką, że polecono pisać na zadany temat; stąd pochodzi ta sprzeczność w naciąganych twierdzeniach, stąd wynika niedorzeczność twierdzenia o ułożeniu najdrobniejszych nawet szczegółów w latach dawniejszych, w których najśmielszy nie mógł przewidywać tego, co jest teraz, w latach, kiedy kierownik zagranicznej polityki niemieckiej schlebiał uroszczeniom Rosyi i starał się ją przyciągnąć na stronę przymierza, — a może tylko na stronę Niemiec, w latach kiedy stosunek do Anglii był zupełnie inny, w latach, kiedy n. p. w Bułgaryi za rządów Aleksandra Battenberga wpływ Rosyi dominował bez żadnej przeszkody.

Powyższe płytkie pisanie dziennika *Köln. Ztg.* jest nadto sprzeczne nie tylko z twierdzeniami innych organów, będących na żołdzie, ale sprzeczne z wyraźnem brzmieniem mów toastowych obu cesarzy, w których wyraźnie położono nacisk na „rozszerzenie i wzmocnienie rękojmi pokojowych“, a więc na przybytek nowych korzystnych warunków i sprzyjających okoliczności, jakich dawniej nie było.

Pobudką hasła, rozdanego z Berlina, a nakazującego uśmierzać domysły o nowych układach i o ich treści, jest widocznie wzgląd na Rosyę, aby cara nie zniechęcić do reszty, bo gotów zaniechać zupełnie wizyty na dworze niemieckim, co mu zaufane osoby najbliższego otoczenia, jak Pobiedonoscew, i niektóre dzienniki na dworze czytane, jak *Graždanin*, oddawna doradzają.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 sierpnia.

Umiarkowańsze stronnictwo niemieckie na Śląsku występowało już kilkakrotnie, jak o tem donosiliśmy w swojem czasie, przeciwko zacietrzewieniu skrajnych liberałów, którzy bezwzględnem a butnem swoim postępowaniem przyprawili Niemców o utratę paru mandatów poselskich do Sejmu. Z uwagami tego rodzaju spotykamy się także na wiecu rolników niemieckich, jaki odbył się niedawno temu w L e d e n i c a c h w powiecie o p a w s k i m. Przewodniczący dr. K r o m m e r położył nacisk na potrzebę przywrócenia dobrych strosunków między ludnością miejską a czeską, między w i e ś n i a k a m i n i e m i e c k i m i a c z e s k i m i na Śląsku. Członek Wydziału krajowego R o c h a n o w s k i wzywał lud do szerszego udziału w sprawach publicznych, a możliwem to będzie jedynie, „jeśli lud trzymać się będzie o p o z y c y i n i e m i e c k i e j“ (!).

Z Austro-Węgier.

K o n s u l a t a u s t r y a c k o - w ę g i e r s k i uwiadomił rząd gubernialny w Królestwie Polskiem o konieczności wizowania paszportów w konsulacie dla osób, udających się do monarchii austryackiej, bez czego narażone są na tysiączne nieprzyjemności tak na granicy, jak również wewnątrz państwa.

Pogłoski, jakie z razu rozpuściły opozycyjne d z i e n n i k i w ę g i e r s k i e o rzekomych nieporozumieniach między ministrami przy układaniu budżetu na r. 1890, są zdaniem *Budap. Corr.* i *Pest. Lloyda* nieuzasadnione. Donoszą one, że budżety ministerstwa handlu i rolnictwa już od paru tygodni ułożono i to w n a j l e p s z e m p o r o z u m i e n i u z ministrem skarbu. Najwięcej da do czynienia ułożenie budżetu m i n i s t e r s t w a s p r a w i e d l i w o ś c i, gdyż rubryka wydatków dozna bardzo znacznego podwyższenia skutkiem reform daleko idących. Kwestya ta jednak omówioną została zaraz, gdy tylko S z i l a g y i objąć miał tekę ministra sprawiedliwości i nie nastręczy obecnie żadnych trudności, a tem mniej nieporozumień.

Z Niemiec.

Cesarz niemiecki z cesarzową, bawili w Beureuth w Bawaryi, w gościnie księcia-regenta bawarskiego. Cesarz i książę-regent rozdali mnóstwo orderów i upominków członkom tamtejszej opery wagnerowskiej.

Dnia 18 b. m. na obiedzie dworskim, książę-regent wniósł toast na cześć cesarza Wilhelma, ten zaś pierwszy toast na cześć regenta, drugi zaś na cześć cesarza Franciszka Józefa z powodu rocznicy jego urodzin. Dnia 19 z rana odjechali oboje cesarstwo przez Norymbergę i Stuttgart do Kalsruhe, a stąd udadzą się do Strassburga.

Dnia 17 b. m. odbyło się w Berlinie zgromadzenie towarzystwa kolonij niemieckich w celu zaprotestowania przeciw postępowaniu Anglików w Afryce, wymierzonemu na szkodę towarzystwa, które urządziło było wielkim nakładem wyprawę dla dania pomocy Eminowi-paszy, gubernatorowi niegdyś egipskiej prowincyi nad górnym Nilem. Wyprawie tej przeszkodził komendant angielskiej eskadry, zabrał okręt, na którym wieziono broń i ludzi i sprawę oddał pod sąd morski. Ten przyznał racyę komendantowi. Skutkiem tego wyprawa mimo długich wysiłków i wielkich kosztów spełzła na niczem. *N. Al. Ztg.* przewidując, że na zgromadzeniu towarzystwa odezwą się głosy, które mogą być przykre rządowi angielskiemu, ostrzegła zawczasu, aby unikano wszystkiego, coby mogło być niemiłem Anglii, bo dla cesarstwa niemieckiego droższą jest przyjaźń Anglii, niż interes prywatnego towarzystwa kolonialnego. Z tego ostrzeżenia wysnuwają ten wniosek, że ks. Bismark wbrew dotychczasowym wielkim zapędom na polu kolonialnem zamyśla się wycofać z niektórych zbyt kłopotliwych przedsiębiorstw.

Wspomniane towarzystwo usłuchało przestrogi *N. Al. Ztg.* i zadowolniło się uchwaleniem petycyi do kanclerza o obronę praw Niemców w Afryce od krzywd ze strony Anglików. Przewodniczący zastrzegł się wyraźnie, że ta uchwała nie ma bynajmniej charakteru nieprzyjaźni przeciw rządowi angielskiemu.

Według *Nat. Ztg* układy w Osbornie doprowadziły do tego, że się porozumiano co do jednostajnego postępowania potrójnego przymierza z Anglią we wszystkich sprawach europejskich i co do wszelakich konsekwencyj, jakie z tej identycznej polityki według przewidywania wyniknąć mogą. W decydujących sferach berlińskich jest przekonanie, że i ewentualny następca Salisbury'ego dochowa tych umów. Znacznie silniejsza nadzieja pokoju, wyrażona szczególnie dobitnie w toaście cesarza Franciszka Józefa, opiera się właśnie na owych umowach w Osbornie. Nowe kombinacye, wynikające z nowej sytuacyi, wypadało na zjeździe w Berlinie szczegółowo omówić i wprowadzić dodatkowo do dawnego kontraktu, wiążącego trzy sprzymierzone mocarstwa.

Rokowania Watykanu z rządem rosyjskim.

Dotychczasowe domysły o tej tak mocno nas obchodzącej sprawie zaczynają obecnie ustępować pewniejszym wiadomościom. Nie dawno temu donosił wiedeński *Vaterland*, że rokowania rosyjsko-watykańskie już są ze skutkiem ukończone. Potwierdza tę wiadomość wychodząca w Szwajcaryi, a w sprawach katolickich zwykle dobrze poinformowana freiburgska *Liberté* w słowach następujących:

„Najważniejszą nowiną ostatniego tygodnia jest szczęśliwe ukończenie rokowań pomiędzy Rosyą a Stolicą Apostolską w sprawie obsadzenia opróżnionych stolic biskupich. Nowina ta bynajmniej nie może podlegać żadnym wątpliwościom, potwierdza ją raczej wyjazd p. Izwolskiego z Rzymu, pełnomocnika rosyjskiego przy Watykanie. Istotnie p. Izwolskij po osiągnięciu zupełnego porozumienia w sprawie zamianowania nowych biskupów wyjechał prosto do Petersburga, aby wszystkie szczegóły tej ważnej sprawy przedłożyć rządowi swemu dla ich sankcyonowania. Natychmiast po udzieleniu sankcyi — a że zostanie udzieloną, o tem nie należy powątpiewać, gdyż nie mówiąc już o oficyalnym charakterze misyi p. Izwolskiego, był on zaopatrzony w wystarczające pełnomocnictwo — papież zamianuje nowych dostojników dla opróżnionych siedmiu krzeseł biskupich. Nie istnieje także żadna konieczność doczekania czasu zwołania konsystorza i jak zapewniają, nowi biskupi zamianowani będą brewem propagandy, jak to się zwykle dzieje przy nominacyi biskupów w krajach misyjnych. Tym razem nie pominięto przy rokowaniach żadnego opróżnionego krzesła biskupiego, jak to się stało podczas ostatniego konsystorza, wskutek czego Leon XIII oświadczył:

„Albo będą wszystkie opróżnione stolice biskupie obsadzone, albo żadna“.

„Tym sposobem przeszkodzono temu, gdyby zamierzono powstrzymać obsadzenie dwóch lub trzech z tych biskupstw“.

Czy twierdzenie to pisma szwajcarskiego jest zgodne z prawdą, dowiemy się zapewne niezadługo, jak nie mniej o podstawach porozumienia.

Z Paryża.

Paryska rada gminna wydała wielki bankiet na cześć merów francuskich, któremu usiłowano nadać znaczenie wielkiej m a n i f e s t a c y i r e p u b l i k a ń s k i e j. Przeszło 13.000 merów zjechało się na ten festyn. Przyjęto ich w ratuszu, skąd udali się w olbrzymim pochodzie do pałacu przemysłowego, przeznaczonego na miejsce bankietu. Z zapałem okrzykiwano zwłaszcza departamenta, znane z usposobień r e p u b l i k a ń s k i c h, tudzież pograniczne. Odpowiadając na toast prezydenta rady municypalnej, Carnot rzekł: Święto dzisiejsze jest manifestacyą solidarności narodowej. Francya odniesie wielką korzyść z odwiedzin ludów. Nasi goście będą mogli stanowczo stwierdzić, iż rzeczpospolita pozwoliła Francuzom zająć napowrót swe stanowisko historyczne w świecie, dała jej rękojmię niepodległości i utorowała drogę postępowi jaki wykazać powinna pracująca demokracya. Cudzoziemcy przybyli na wystawę sympatyami swojemi przyczynili się do świetności dzieła, które cudzoziemcy sami nazywają najwspanialszym pomnikiem pokojowym Europy. Rzeczpospolita zespoliła się tak dalece z Francyą, że stanowią już dzisiaj jedno. Zdoła też ona uśmierzyć wszelkie niesnaski.

Dzienniki francuskie pełne są uwag o następstwach procesu Boulangera. *Rép. fran.*, nawiązując do słów, któremi prezydent senatu L e r o y e r zawezwał członków trybunału do zebrania się w komplecie na publikacyę wyroku: „Dzieliliśmy wszyscy pracę, słuszną jest rzeczą, abyśmy podzielili wszyscy i zaszczyt“, powiada: Istotnie, zaszczyt to dla senatu, że pomścił armię i uratował wolność i rzeczpospolitą! Przyjaciel Bureta i pani Pourpre — mniema *Lanterne* — człowiek, który sprzeniewierzył pieniądze narodowe, nie może pozostać dłużej naczelnikiem stronnictwa. *Clairon* nazywa skazanie Boulangera ulżeniem sumieniu publicznemu, a *Journ. des Deb* wyraża otuchę, że opinia publiczna zatwierdzi sprawiedliwy wyrok senatu. *La Paix* widzi w wyroku zagładę bulanżyzmu. *Evenement* cieszy się, że wyrok senatu rozpoczął dzieło w s k r z e s z e n i a z a s a d y z w i e r z c h n i c t w a r e p u b l i k a ń s k i e g o. *XIX Siecle* powiada, że Boulanger potępił sam siebie w nieodwołalny sposób, ponieważ z procesu wyszedł nietylko skazanym, ale i winnym.

Inaczej sądzą organa przeciwnego obozu. Skazani dnia wczorajszego — woła *La Presse* — będą dyktatorami jutro! Skazanie jest dziełem politycznych przeciwników, nie sędziów, wtóruje *Gaulois*, podczas gdy *Soleil* drwi z sądu, który skazał Boulangera za to że musiał dwie godziny przesiedzieć na dworcu lugduńskim, ponieważ tor kolejowy był zajęty. *Autorité* sądzi, że wyrok, usiłujący zadać moralną śmierć, zamiast zmniejszenia, powiększy niepomiernie urok człowieka. *Intransigeant* Rocheforta nazywa sędziów „lokajami pałacu luksemburskiego“ i drukuje odezwę redaktorów pisma, którzy skazanemu od lat dziewiętnastu powtórnie na deportacyę szefowi wyrażają najgłębszą miłość i bezgraniczne oddanie.

Z prowincyj bałtyckich.

Rozporządzenia o wprowadzeniu języka rosyjskiego jako wykładowego do szkół średnich w prowincyach bałtyckich spotkały się z opozycyą sfer miejscowych, które, chcąc uniknąć skutków reformy, zrzekły się praw i przywilejów udzielanych szkołom przez ministerstwo oświaty i w ten sposób zamieniały szkoły rządowe na prywatne. — Według nowego jednak rozporządzenia wykłady w języku rosyjskim zostały wprowadzone również i w szkołach prywatnych. — Wtedy opozycya w prowincyach bałtyckich odmówiła wypłaty subsydyów szkołom miejskim i stanowym. W następstwie tej odmowy dwa gimnazya, w T e l l i n i B i r k e n r u h e, dotychczas utrzymywane kosztem szlachty miejscowej, mają być w moc zatwierdzonego postanowienia rady państwa zamknięte w ciągu lat trzech, do czasu zaś zamknięcia wykłady w szkołach pomienionych mają się odbywać w języku niemieckim. — Postanowienie to świadczy o stanowczej decyzyi rządu przeprowadzenia systematycznej rusyfikacyi szkół.

Nowym krokiem na tej drodze jest wprowadzenie, w myśl zatwierdzonego postanowienia z dnia 4 lutego r. b., wykładu następujących przedmiotów w języku rosyjskim na wydziale prawnym uniwersytetu dorpackiego: historyi prawa rosyjskiego, prawa państwowego, encyklopedyi prawa państwowego i prawa rzymskiego. — Nadto zniesiono drugą katedrę prawa miejscowego, a katedrę ekonomii politycznej zaliczono do wydziału prawnego. Studenci, którzy wstąpili do uniwersytetu na wydział prawny przed dnia 4 lutego, mogą zdawać egzamina według dawniejszych przepisów; ci zaś, którzy wstąpili po tej dacie, będą egzaminowani według ogólnej ustawy z roku 1884.

Z Petersburga.

Rozkaz cara, wystósowany do senatu „o p r z e k s z t a ł c e n i u m i e j s c o w y c h i n s t y t u c y i w i e j s k i c h i s ą d o w n i c t w a w c e s a r s t w i e“, a następnie sankcyonowane przez cara orzeczenie Rady państwa „o p r z e k s z t a ł c e n i u g u b e r n i a l n y c h i p o w i a t o w y c h i n s t y t u c y i w i e j s k i c h i s ą d ó w p o k o j u“ — nie zawierają nic nowego. Chodzi tu o wykonanie sankcyonowanej przez cara uchwały Rady państwa o wprowadzeniu instytucyi n a c z e l n i k ó w z i e m s k i c h i przystosowanie do tej nowej instytucyi sądownictwa miejskiego i gminnego.

Nową tę reformę oceniliśmy w swoim czasie w osobnym artykule p. t. *Wstecznictwo Rosyi.* Tutaj podajemy tylko kilka uzupełniających szczegółów podług dziennika *Nowoje Wremia.* Owóż sądy pokoju nie przestają istnieć. Honorowi sędziowie pokoju zostają w miastach i powiatach a uczątkowi, ze zjazdami pokoju, będą tylko w stolicach i w Odesie. W miejscach, gdzie sądy pokoju się znoszą, obowiązki ich przejmują i dzielą się niemi z i e m s c y n a c z e l n i c y, s ę d z i o w i e m i e j s c y i p o w i a t o w i c z ł o n k o w i e s ą d u o k r ę g o w e g o. Oprócz naczelników ziemskich, którzy nie mianują z grona miejscowego obywatelstwa dziedzicznego, wchodzą w życie zjazdy powiatowe, także z tego obywatelstwa złożone, pod przewodnictwem prezesa powiatu. Zdaniem *Now. Wrem.* nowa instytucya przypomina na pozór dawnych pośredników pokoju i ich zjazdy tembardziej, że te nazwy przytaczają się nawet w tekście ustawy; ale w rzeczywistości znaczenie reformy nierównie jest obszerniejsze.

W ogóle, odnośnie do sądownictwa, jest to reakcya przeciwko liberalnym reformom Aleksandra II i pełna wstecznego ducha kumulacya atrybucyi władzy sądowej z władzą administracyjną.

Instytucya naczelników ziemskich, jak wiadomo, nie będzie wprowadzona na Litwie, Rusi, w Królestwie Polskiem i w prowincyach bałtyckich. Niektóre dzienniki rosyjskie wyrażają z tego powodu niezadowolenie i nawołują rząd, aby reformę rozszerzono na wszystkie ziemie caratu.

Z Serbii.

Jak wiadomo, królowa Natalia oświadczyła wyraźnie i stanowczo, że d. 22 wyjeżdża z Jałty do Belgradu. — Oświadczenie to nabawiło rząd serbski niemałego kłopotu, staraniem jego było bowiem, aby spotkanie się króla Aleksandra z matką odbyło się po za granicami Serbii. Dlatego ponownie polecił Simicowi, posłowi w Petersburgu, wysłać do Natalii telegraficzne przedstawienie i skłonić ją, aby przystała na dawniej postawione warunki zjazdu z synem po za granicami Serbii, bo inaczej gdyby przybyła do Belgradu, niechaj się nie spodziewa żadnego urzędowego przyjęcia z odpowiedniemi honorami, a nadto zamek królewski będzie dla niej zamknięty. Przez czas pobytu w Belgradzie młody król Aleksander będzie unikał spotkania się z matką. Na to przedstawienie do dnia 18 b. m. nie było jeszcze odpowiedzi, przypuszczano przeto, że Natalia uprze się i przyjedzie do Belgradu. Sprawa Natalii weszła więc w nową fazę. O niej toczyła się osobna narada d. 18 u ministra Tauszanowica w obecności regenta Ristica.

Zdaje się, że rząd i regencya zobowiązali się wobec Milana do tego, aby Natalii nie dopuścić do stałego zamieszkania w Belgradzie i do wywierania ciągłego wpływu na syna. Według doniesień z Belgradu do *Daily News* warunki, postawione przez Milana i aprobowane przez rząd, opiewają: Królowa może rocznie tylko dwa razy przyjeżdżać do Belgradu; — pobyt każdorazowy nie może się przeciągnąć nad trzy tygodnie; — po każdym takim pobycie królowa ma wyjechać za granicę; — królowa musi się wstrzymać od wszelkiego wpływania na wychowanie syna. Korespondent powyższy wątpi, czy Natalia zgodzi się na te warunki, a pewny jest że się nie da powstrzymać od przyjazdu do Belgradu.

Z Rzymu.

Dzienniki włoskie mniemają, że odwiedziny króla Humberta na grobie Garibaldiego są ponownym dowodem u ś w i ę c e n i a z w i ą z k u n a r o d u w ł o s k i e g o z d y n a s t y ą.

Riforma zaprzecza pogłosce, jakoby po powrocie króla istniał zamiar przedsięwzięcia próbnej mobilizacyi i zarządzenia nowych fortyfikacyj na mniejszych wyspach morza Śródziemnego.

Wczoraj w nocy, jak doniosły depesze rzymskie, podczas koncertu na placu C o l o n n a, rzucono bombę z ulicy I m p r e s a, z poza gmachu Izby deputowanych w kierunku placu Colonna. Pewien żandarm spostrzegł bombę i chciał podbiedz, by zgasić lont, ale tymczasem bomba pękła i żandarm został ciężko raniony. Bomba raniła również ciężko pewną kobietę i dziecko; ogółem sześć osób zostało ranionych. Policya przedsięwzięła kilka rewizyj domowych celem wyśledzenia sprawców zamachu. Rozmaite są domysły co do motywów tego zamachu. Nie wiadomo nawet, czy dokonany został z pobudek politycznych.

Leon XIII przyjmował w niedzielę kardynałów i prałatów, którzy z okazyi święta św. Joachima składali mu życzenia. Papież zakomunikował im treść najnowszej encykliki *Quamquam*

plurimis, w której papież ponownie zastanawia się nad położeniem kościoła i mówi, że wrogowie kościoła nie ustają w walce i co raz zuchwalej występują przeciwko wierze i zasadom religii. Encyklika zaleca w końcu oddawanie osobliwej czci św. Józefowi, jako opiekunowi, który służyć zarazem winien za wzór dla wszystkich klas, zwłaszcza zaś dla robotników; robotnicy powinni uczyć się od niego, jak należy z cierpliwością i poświęceniem znosić ustawę pracy. Encyklika datowana jest 15 sierpnia.

Kronika.

Kraków, 20 sierpnia.

Dary do Muzeum narodowego złożyli:

P. Walery Eljasz: Ubiory w Polsce. Zeszyt II, dzieło illustrowane.

P. H. Bukowski: Medale i monety polskie, drobne sztychy i rzadką publikacyę obrazkową augsburgską z XVII wieku.

P. Wł. Przybysławski: Odlewy cynowe pieczęci dawnych głównie miasteczek z okolic Warszawy.

P. L. Skrzyński z Suchowic: Pamiątki wojskowe z czasów Napoleońskich i Księstwa Warszawskiego.

P. Pius Weloński: Medalion brązowy Franciszka Liszta, modelowany przez niego z natury.

P. Prezydent miasta: Medal złocony, bity na pamiątkę jubileuszu cesarza Franciszka Józefa.

Pp. Wyspiański i Mehofer: Rzeźbę drewnianą kolorowaną z XVII wieku.

Nabyto: Brązową plakietkę z św. Krzysztofem i Janem z Dukli XVII wieku; kopię jednego obrazu plafonowego z zamku w Kielcach; Lewandowskiego medalion marmurowy ś. p. Grottgera.

W miesiącach czerwcu i lipcu zwiedziło Muzeum 1024 osób.

Prezydent sądu krajowego wyższego, JE. Dzierowski, wczoraj wieczór powrócił ze Lwowa.

Poprawcze egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się:

We Lwowie: w gimnazyum akademickiem d. 16 września; w gimnazyum II d. 16 września; w gimnazyum Franciszka Józefa d. 18 września; w gimnazyum IV d. 23 września; w szkole realnej d. 20 września b. r.

W Krakowie: w gimnazyum św. Anny dnia 20 września; w gimnazyum św. Jacka d. 24 września; w gimnazyum III d. 21 września; w szkole realnej d. 23 września b. r.

W tych terminach odbędą się w gimnazyach: akademickiem, II i IV we Lwowie, tudzież w gimnazyum św. Jacka w Krakowie i w szkołach realnych we Lwowie i Krakowie także egzamina zupełne (pisemne i ustne, lub tylko ustne) w myśl rozporządzeń ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 16 września 1880 i z 28 kwietnia 1885 r.

Abituryenci wymienionych powyżej zakładów mogą przystąpić do egzaminu poprawczego tylko w tym zakładzie, w którym składali pierwszy egzamin przy końcu roku szkolnego. Abituryenci innych zakładów mają się zgłosić do jednej z wyżej wymienionych szkół średnich tej samej kategoryi jak zakład, w którym zdawali pierwszy egzamin. Abituryenci, mający składać egzamin poprawczy, albo cały egzamin ustny, winni zgłosić się dnia 15 ..., którzy zaś mają składać cały egzamin pisemny i ustny, ... dnia przed rozpoczęciem egzaminów u ... w dyrekcyi zakładu.

Pierwsze Towarzystwo weteranów wojskowych w Krakowie obchodziło uroczystość urodzin cesarza, jako protektora Towarzystwa, solennem nabożeństwem w kościele OO. Bernardynów. Na wspólnej uczcie wniesiony przez prezesa Tow. toast przesłano telegraficznie monarsze.

Nieszczęśliwy wypadek. Dzisiaj rano przed godziną 8 znaleziono na lewym brzegu Wisły w Półwsiu Zwierzynieckiem zwłoki utopionego Józefa Schweigera, lat 29 liczącego, stanu wolnego, pomocnika rzeźbiarskiego, z Zielonek pochodzącego i w Półwsiu Zwierzynieckiem zamieszkałego. Schweiger wyszedł z domu rano o godzinie 5 do kąpieli, do której codziennie uczęszczał, a że nie umiał pływać, więc łatwo mógł utonąć. Zwłoki utopionego odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Zmarli. Jan Podżucki, urzędnik zarządu rudnika soli państwowych w Krakowie, b. porucznik i uczestnik kampanii włoskiej, ozdobiony medalem za waleczność, zmarł wczoraj w 57 roku życia.

Szybkość poczty. List, nadany w Krakowie 13 bm., adresowany do Swoszowic, otrzymano tam w cztery dni później, tj. 17 bm.

Germanizacya. Jako dowód przywiązania do „kulturnego" języka, którego najwidoczniej polskim zastąpić nie można, spotykamy następujące napisy:

1) *K. k. Postamt Przecław.*

2) *Franz Xawer Kurzweil — Bierbrauer in Dzików.*

Kradzież owoców. Tej nocy przytrzymano w jednym z ogrodów pod Nr. 25 przy ulicy Batorego Adama Antoniczka, który w towarzystwie drugiego złodzieja zakradł się do ogrodu i kilka drzew morelowych okradł. Jak się okazało, to obaj złodzieje już od kilku dni grasowali w nocy po ogrodach przy ulicy Batorego i Karmelickiej i znanymi są policyi.

Pożar w Podgórzu. Dziś o godz. 2 po południu w domu p. Libana przy ulicy Lwowskiej l. 325 zapalił się dach od iskier wydobywających się z komina. Straż ogniowa przybywszy na miejsce wkrótce pożar ugasiła.

Brak wody w Szczawnicy. Z powodu podniesionej w piśmie naszem korespondencyi ze Szczawnicy, dotkliwej dla przebywających tam gości kwestyi braku dobrej wody do picia, od lekarza powiatowego dra Goldhabera otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„W roku bieżącym urzędowałem już parę razy w Szczawnicy w sprawach zdrowotnych i spostrzeżone wśród rewizyi usterki usunięto natychmiast, o ile to możliwe było.

„Po ostatniej mej bytności w Szczawnicy przedstawiłem tutejszemu starostwu obszerne sprawozdanie w sprawie zaprowadzenia wodociągów w Szczawnicy i ten elaborat był na dniu 16 bm. przedmiotem obrad komisyi zdrojowej w Szczawnicy."

Ze względu, iż korespondencya w piśmie naszem zamieszczona nosiła datę 10 bm., szanowny lekarz powiatowy mylnie wnosi, iż trudno było przewidywać, że komisya zdrojowa zamierza obradować nad sprawozdaniem w tym względzie. Zresztą komisya zdrojowa sama powodowaną jest do czynienia zadość potrzebie i wygodzie publicznej, a na pierwszem miejscu w staraniach tych być powinno zaopatrzenie zakładu w dobrą wodę, — gdy dotąd nic w tym względzie nie uczyniono, żal publiczne wyrażony musieliśmy uważać za słuszny i całkiem usprawiedliwiony.

Aresztowania we Lwowie. *Kuryer Lwowski* donosi: W procesie Bolesława Wysłoucha i młodzieży polskiej śledztwo na ukończeniu. Prokurator Gitler przerwał kuracyę w Szkle, aby na podstawie spisanych aktów postawić swoje wnioski.

Niezależnie od tego śledztwa policya lwowska od zeszłego czwartku przedsięwzięła liczne rewizye i odstawiła do sądu: p. Iwana Franka, literata ruskiego; Skorodyńskiego, sekretarza „Proświty"; Degena, profesora języka francuskiego z Kijowa, i dwie siostry jego panny; tudzież akademików kijowskich: Marszyńskiego i Kistiakiewicza. Degen, będący synem generała rosyjskiego z Syberyi, mieszkał we Lwowie od kilku tygodni za paszportem u p. Franka, meldowany w policyi. Co im zarzucają, dowiemy się dopiero po ukończeniu śledztwa. Śledztwo w tej sprawie oddano radcy Majewskiemu.

Zepsute suchary. Tarnowska *Pogoń* donosi: „Dnia 8 bm. odbyła się w tutejszej kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska publiczna licytacya, na której sprzedano około 260 metrycznych cetnarów sucharów, nienadających się do użytku dla wojska. Suchary te, tak zepsute, że ich sanitarna komisya wojskowa nawet za pokarm dla wojskowych koni przeznaczyć nie mogła, nabyła tutejsza szajka licytantów, która nie bacząc na szkodliwe skutki dla zdrowia tysięcy ludzi wyniknąć stąd mogące, sprzedaje ten towar w mieście, jak również na jarmarkach w pobliskich miasteczkach jako żywność dla ludzi. Na to niewłaściwe postępowanie, które może być przyczyną niebezpiecznych chorób wielu ludzi, zwraca się zatem uwagę świetnych władz z prośbą położenia tamy tym nadużyciom."

Ze zdrojowisk krajowych. W Iwoniczu do dnia 12 b. m. bawiło ogółem 1.490 osób, w Rymanowie 1.085, w Żegiestowie 648, w Krynicy 3.562.

Z Królestwa Polskiego. Coraz smutniej brzmią wieści z rozmaitych stron Królestwa i Rosyi pod względem handlowym. W Łodzi zbankrutował dom towarowy S. i G.; w Mińsku znaczny i za bogatego uważany kupiec T.; w Kiszyniewie znaczne kupców *minorum gentium* zawiesiło wypłaty, — nie wymieniając wielu mniejszych bankrutów. Pasywa bankructwa łódzkiego dochodzą do 200.000 rubli, przyczem największe straty poniosą przemysłowcy moskiewscy; Łódź jest bardzo mało zaangażowaną. Smutnym zaś jest ten fakt, że sprawa jest bardzo powikłana i znajduje się w związku, jak wieść niesie, ze zniknięciem dysponenta domu. W ogóle stan jest smutny.

Senat petersburski ogłasza, iż nazwa urzędowa miejscowości nie jest zależna od jej właścicieli, ale zatwierdzona być winna przez rząd gubernialny. Tym więc sposobem koloniści niemieccy, którzy osiedlając się w Rosyi, częstokroć nazwy zamieszkałych przez siebie miejscowości samowolnie zmieniali, nadal czynić tego nie będą. Rząd gubernialny tylko on będzie przywracać poprzednie nazwy miejscowościom samowolnie przemienionym.

Odkryty grobowiec. W Horodence na łanach dworskich przy oraniu falistego łanu, na najwyższem tegoż wzniesieniu, natrafiono na płytę kamienną, leżącą 50 cm. pod powierzchnią. Płyta przedstawiała powierzchnię 210 cm. długości i 140 cm. szerokości. Po odkopaniu tej płyty, mierzącej 160 cm. długości, a 150 cm. szerokości, okazało się, że jest ona pokrywą grobu, leżącego od wschodu na zachód. Po zdjęciu pokrywy znaleziono resztki szkieletów dwóch osób, tj. dorosłego mężczyzny i kobiety, które były ułożone twarzami ku wschodowi. W zachodniej stronie grobu znaleziono ostrze młotka, wyrobione z krzemienia, w stronie wschodniej czerepy naczyń glinianych wypalonych a między temi resztki czaszki świni z bardzo dobrze zachowanem uzębieniem. Ściany odkopanego grobu, 75 cm wysokie, wyłożone były kamieniami, spód tworzyła jednolita płyta kamienia odpowiadająca wymiarami pokrywie. Płyty kamienne pochodzą z pobrzeża Dniestru, oddalonego z Horodenki około 10 klm. Zebrane wykopalisko złożono tymczasowo w muzeum miejscowej szkoły rolniczej.

Alfons Damala, aktor, mąż Sary Bernhardt, zmarł w Paryżu wskutek rozstroju nerwów, spowodowanego używaniem morfiny.

Kongres oryentalistów zbierze się niebawem w Sztokholmie. Z pomiędzy znakomitości europejskich przybędzie na kongres między innymi profesor Maks Müller z Oksfordu. Cały świat naukowy szwedzki czyni przygotowania, aby gościnnie przyjąć uczonych gości, których liczbę oznaczają na 200 przeszło osób ze wszystkich krajów świata. Między innymi oczekiwany jest indyjski rajah Sonvindro Mohu Tagore, który ma przywieźć ze sobą blisko 500 tomów dzieł indyjskich.

Z Wiednia donoszą: W dniu 10 bm. otwarto dla publiczności wiedeńskie królewskie muzeum historyi naturalnej. Dotychczas żadne miasto na świecie nie posiada większego, piękniejszego, wspanialszego przybytku dla skarbów natury. Plan, wykonanie i bajeczne sumy, wydawane z prawdziwie cesarską hojnością, stworzyły budynek, który jest ozdobą Wiednia. Powstanie muzeów wiedeńskich datuje się od r. 1748, gdy Jan Baillon zakupił florentyńskie zbiory minerałów i muszli; w kilka lat później dołączono zbiór zwierząt ssących i ptaków lądowych; w r. 1707 darował cesarz Franciszek prywatną kolekcyę roślin zasuszonych. Była to podstawa późniejszych, głównych trzech gabinetów, tj. oddziału mineralogicznego, zoologicznego i botanicznego. Świetnemu kierunkowi ówczesnego dyrektora Schreibera (1806—1851) udało się podnieść zakład, będący dopiero w zaczątku, do wielkiego znaczenia naukowego. Liczne podróże, głównie zaś wyprawa brazylijska (1817), zakupna i darowizny przyczyniły się do nadzwyczaj szybkiego powiększenia zbiorów; mężowie wielkich zdolności i sławy pracowali na korzyść tego pożytecznego instytutu, który już podówczas był częściowo otwarty dla publiczności. — Wkrótce przeznaczone w Burgu pokoje okazały się niedostatecznemi. W roku więc 1871 przyjął i potwierdził cesarz rysunki i plany Sempera i Hasenauera i niebawem rozpoczęto budowę muzeum, która trwała lat dziesięć. Następne lata poświęcono urządzeniu sal i przedsionków, przeniesieniu i ustawieniu coraz to zwiększających się kolekcyj. Nauczyciel arcyksięcia Rudolfa Hochstetter zajął się organizacyą instytucyi, dodając jeszcze do trzech poprzednich oddziałów gabinet geologiczno-paleontologiczny i gabinet antropologiczno-etnograficzny. Po śmierci Hochstettera na jego miejsce powołano F. Hauera, obecnego intendenta muzeum. Prócz głównego kierownika, muzeum posiada 5 kustoszów, 5 asystentów, 5 pomocników i liczną służbę. Sale, przeznaczone dla publiczności, w liczbie 49, znajdują się na pierwszem piętrze; sale oddane dla użytku urzędników, do badań, pracy i preparatów są na górnych piętrach i na parterze.

Pogłoski wojenne. Jedno z pism zagranicznych podaje dowcipny rodowód pogłosek wojennych. Oto jak one powstają: 1) Sierżant: „Panie kapitanie! Melduję pokornie, iż kompania powróciła z ćwiczeń w zupełnym porządku; potrzebujemy jednak 4 par nowych butów." (Mówiąc nawiasem, jeden tylko żołnierz wykrzywił sobie podczas marszu obcasy). 2) Kapitan: „Panie majorze! Kompania powróciła z marszu i potrzebuje 40 par nowych butów." 3) Major: „Panie pułkowniku! Batalion jest w porządku, potrzebuje jednak 400 par butów." 4) Pułkownik: „Panie generale! Brygada zdarła podczas ćwiczeń 4000 par butów, które trzeba zastąpić nowemi." 5) Generał: „Panie komendancie korpusu! Armia nasza potrzebuje niezbędnie 40.000 par butów." 6) Komendant korpusu: „Panie marszałku polny! Wszystko w porządku, musimy jednak mieć czemprędzej 400.000 par nowych butów." 7) Marszałek polny: „Panie ministrze wojny! Armia nasza musi mieć w krótkim czasie 4,000.000 par butów." Minister wojny czyni zamówienia, a dzienniki piszą: „Państwo X. mobilizuje z pospiechem swoją armię. Dowodem tego zamówienie czterech milionów par butów, jakie w tych dniach uczyniono..." I to wszystko dlatego, iż żołnierz podczas marszu wykrzywił sobie obcasy!

Mianowania. Wydział krajowy zamianował Antoniego Świeżawskiego, stałym nauczycielem i kierownikiem krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Zdyni Szymona Usckiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zdyni; Franciszka Semenetza nauczyciela w Poturzycy, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela w Bełzie, stałym nauczycielem starszym szkoły etatowej 4-klasowej w Bełzie; tymczasowego nauczyciela Jana Zielińskiego w Kościaszynie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Budyninie; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Bronarach Wyżnych Konstantego Hreniaka, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Bronarach Wyżnych; nauczyciela szkoły w Gródku Karola Gemsera, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rozenbarku.

Mianowania w armii. Po ukończeniu akademii w W. Neustadt tudzież akad. technicznej wojskowej i szkół kadeckich mianowani zostali podporucznikami: Rud. Szamszula 41 (nr. pułku), Pinkas Schiffmann 15, Aleks. Jasiński 7 uł., Lud. Keler 57, Józ. Pospischill 45, Wiktor Eichler 67, Osk. Höhnel 80, Henryk Schönhaber 56, Fr. Lew (2 cięż. bateryj. dywizya), Kar. Balzar (2 bat. art. fort.), Edw. Ungersböck (1 art. korp.), a w inżynieryi Zygm. baron Lewartowski i Stan. Filippi.

Zastępcami oficerów w piechocie: Em. Hartman 41, Alojzy Mainx 13, Ant. Hackenberg 90, Edward Rehman 77, Adolf Oswald 9, Wilh. Quitta 10, Rud. Mildner 15; w strzelcach: Ferd. Hübner 14; w kawaleryi: Wład. Okoński 8 drag., Herm. Blumencron 3 uł., Kar. Kasner 3 uł.

Kadetami w piechocie: Józ. Czermak 80, Kar. Forejtnik 45, Jul. Przybyłowski 18, Gust. Gläsel 55, Włodz. Kostiha 57, Em. Rabl 80, Aleks. Thalheim 55, Jan Kleer 90, Hugo Keith 77, Eman Pohl 30, Otto Ekler 24, Wikt. Zubrzycki 64, Rud. Tarnawski 98. Art. Hanisch 56. Wacł. Bauer 58, Fr. Schwarz 89, Ludw. Frömel 20, Henr. Biosche 55, Paw. Ikałowicz 73, Edw. Weidt 30, Kaz. Ostrowski 67, Ludw. Herodek 58, Izyd. Hengel 20, Franc Patek 57, Wacław Pribyl 58, Hugo Kollert 55, Józ. Lorenz 56, Józ. Medyński 75, Wład. Michalewski 66, Ern. Skalicki 45, Geza Białoskurski 101, Ryszard Auer 56, Zygm. Szymonowicz 3, Karol Suchy 10, Em. Kunell 77, Wiktor Rodakowski 100, Karol Hellmich 90, Konst. Ślusarczuk 66, Alojzy Hodac 95, Alfr. Lelek 56, Zdzisł. Gawlikowski 94, Em. Stainhardt 41, Józef Reszka 13.

W strzelcach kadetem Henr. Madurowicz (25 nr. batalionu), w kawaleryi: Wikt. ks. Sułkowski 6, Gust. Sparowitz uł. 4, Edm. Engeström uł. 11, Henr. Stadler uł. 7, Jędrzej Berzewiczy uł. 2, Fr. Pawełka uł. 6, Ad. Tustanowski huz. 5, Ern. hr. Meraviglia uł. 13, Kar. Wienecke drag. 10, Edw. Zaklika i Jan Wittemberski uł. 5, Aleks. Striberny drag. 9, Fryd. Martin uł. 6, Józef Peklar uł. 2, Adolf hr. Ledebur uł. 1, Fryd. Högl uł. 4 i Tad. Langiewicz uł. 7; w artyleryi: Alfr. Jandera i Ant. Nachtnebel (1 p. korp.).

Zapiski policyjne. W policyi znajdują się następujące rzeczy zakwestyonowane w posiadaniu pewnego nabywcy starzyzny: łyżka srebrna K. P., łyżka srebrna J. P., dwa trzonki srebrne K. Z., dwa trzonki srebrne E. P., trzy trzonki F. B., obrączka ślubna J. W. 1864, oraz medal chrzestny z napisem Józefowi Górnickiemu 16/7 1855 od ks. P. S.

Wczoraj przytrzymała straż policyjna na Krowodrzy Marka Goldsteina nałogowego nabywcę rzeczy skradzionych za posiadanie 18 worków znaczonych „parowy młyn w Bińczycach", które prawdopodobnie z kradzieży pochodzą.

Składki. Na fundacyę stypendyjną imienia Henryka Strzeleckiego złożono dotychczas kwotę 1196 złr. 50 centów. Dalsze składki przyjmuje Komitet pod adresem skarbnika p. Romualda Makarewicza we Lwowie plac Chorążczyzny l. 4.

Repertoar teatralny.

We środę 21 sierpnia: „Boccaccio", operetka w 3 aktach Souppego. Gościnny występ pani Anny Bocskaj.

We czwartek 22 sierpnia: „Baron cygański", operetka w 3 aktach Straussa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 20 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739.3 mm	735.7 mm	732.2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,4	+14°,8	+27°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	93%	41%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	5	1

Uwagi: Barometr znacznie opadł przy ciepłych i suchych słabych zachodnich wiatrach. Niebo będzie na przemian pochmurne, miejscami burza z deszczem przy silnych wiatrach.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 20 sierpnia. Uwięzienie Franka nie ma nic wspólnego ze sprawą Wysłoucha. Franko i równocześnie z nim uwięzieni nie są obwinieni o propagandę socyalistyczną.

Nisko 20 sierpnia. *Dzisiaj odbył się* uzupełniający wybór *posła* na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości powiatu niskiego. Na 107 głosujących wybrany został Stanisław Jędrzejowicz 94 głosami. Hr. Hompesch otrzymał 13 głosów.

Wiedeń, 20 sierpnia. Minister Julian Dunajewski mianowany został zastępcą protektora akademii umiejętności w Krakowie.

Budapeszt, 20 sierpnia. Juliusz Andrassy, który tu przybył przed kilku dniami i poddał się zbadaniu lekarzy, musi poddać się chirurgicznej operacyi.

Berlin, 20 sierpnia. Rodzina cara wyjeżdża, wedle najnowszych doniesień, 23 sierpnia do Kopenhagi. 16 września ma przybyć car na parodniowy pobyt do Berlina.

Berlin, 20 sierpnia. *Koeln. Ztg.* donosi, że rosyjski następca tronu będzie obecnym podczas manewrów niemieckiej marynarki wojennej.

Nesselrode, najwyższy mistrz dworu cara, przybył tutaj.

Berlin, 20 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* pisząc o kolonialnej polityce Niemiec mówi, że Niemcy skoncentrują swoje wysiłki wyłącznie w teraźniejszych posiadłościach.

Berlin, 20 sierpnia. Oboje cesarstwo wczoraj popołudniu stanęli w Karlsruhe.

Fulda, 20 sierpnia. Dziś rozpoczęła się tu konferencya niemieckich biskupów pod przewodnictwem arcybiskupa kolońskiego.

Berna (w Szwajcaryi), 20 sierpnia. Manifest szwajcarskich anarchistów do robotników uległ konfiskacie.

Paryż, 20 sierpnia. Carnot przyjmował wczoraj po południu merów, którzy przybyli na wielki bankiet w niedzielę. Merowie złożyli zapewnienie swej dla republiki uległości.

Londyn, 20 sierpnia. Labouchere po raz wtóry wniósł interpelacyę do rządu, czy między rządem angielskim a mocarstwami potrójnego przymierza przyszło do porozumienia podczas odwidzin cesarskich w Osbornie?

Minister Fergusson dał odpowiedź wymijającą odwołując się do danych przez siebie poprzednio wyjaśnień. Labouchere jednak nie zadowolnił się tem i zapytał, czy odpowiedź Fergussona w ten sposób rozumieć należy, że podczas odwidzin cesarskich żadnych nie było rokowań w powyżej przytoczonej kwestyi?

Fergusson jeszcze raz zabrał głos i oświadczył wręcz, że byłoby niedorzecznością przypuszczać, że w Osborne do wymiany zdań w tego rodzaju kwestyach politycznych wcale nie przyszło.

Londyn, 20 sierpnia. Na wyspie Krecie koncentruje rząd turecki 30.000 wojska.

Londyn, 20 sierpnia. Królowa Wiktorya podarowała ks. Bismarkowi swój portret naturalnej wielkości.

Petersburg. 20 sierpnia. Dzień imienia cesarza Franciszka Józefa obchodzono w Krasnem-Siole w sposób zwykle przyjęty. Car wniósł toast na cześć cesarza austryackiego.

Bonn, 20 sierpnia. Lekarze, których ks. Sułkowska wezwała do zbadania stanu zdrowia swego męża, mianowicie Pelman i Noethel doszli po dłuższej obserwacyi do tego wyniku, że ks. Sułkowski, który tak długo trzymany był w domu obłąkanych, jest zdrów na umyśle.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 20 sierpnia 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	65
Zjednoczony dług w srebrze	84	70
Austryacka renta złota	109	80
5% austryacka renta (marcowa)	99	70
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	305	75
Londyn	119	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	46
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	27½

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Pewne wyleczenie. Wszyscy, którzy wskutek złego trawienia i zatkania cierpią na wzdęcia, bóle głowy, brak apetytu i inne dolegliwości, zupełnie wyleczą się używając **prawdziwych Seidlickich proszków Molla**. Cena pudełka 1 złr.

Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz i c. k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben Nr. 9. Uprasza się w składach materyałów w aptekach i handlach na prowincyi, **żądać wyraźnie preparatów Molla z marką ochronną i podpisem.** Główne składy w Galicyi znajdują się u firm podanych w części inseratowej dzisiejszego numeru n. ostatniej stronnicy. (1134)

NADESŁANE

Lenistwo jest początkiem wszelkich cierpień, a ospałość złem, które całe szczęście niezmiennie zniszczyć musi. Ona znosi siłę woli, rodzi złe skłonności i przyprowadza wreszcie każdego, kto się z jej więzów nie uwolni, do moralnej lub materyalnej ruiny, a dość często nawet i do obu. Jakże jednak jest w stanie chwycić się energicznej pracy ten, komu wszystkie członki ciała jakby ołowiane ciężą. Kto ma ciągle do walczenia przeciw prawie nieprzezwyciężonemu znudzeniu i wreszcie bywa skazany na ospałość, która z początku dla jego charakteru była zupełnie obcą. Ciężkość ta bowiem i znużenie wszystkich jego członków nie jest niczem innem, jak tylko cielesnem cierpieniem, którego początek znajduje się w zastoju krwi, a z nią i całej wymiany materyi. Wprowadźmy jednak za pomocą prawdziwych **aptekarza Ryszarda Brandta szwajcarskich pigułek** (w aptekach znajdują się w pudełkach za 1 mk.), krew znowu w świeże krążenie, uregulujmy w ten sposób trawienie, a wtedy zniknie bardzo prędko owa ciężkość członków, wyleczony zaś może na nowo wesoło i swobodnie chwycić się swej pracy. Uważać należy na biały krzyż w czerwonem polu i nazwisko.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się u zarządu.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 20/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123 50	124 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 42	9 52
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 75	89 —

Lwów, dnia 17/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 50	99 50
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 19/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 —	98 30
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	88 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 30

Wiedeń, dnia 19/8.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	83 65	83 85
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	84 60	84 80
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109 80	110 —
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 65	99 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	131 75	132 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139 —	139 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144 50	145 —
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	174 —	174 50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	174 —	174 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	94 80	95 —
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112 60	113 40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	138 —	139 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	138 —	139 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	129 50	130 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	105 —	106 —
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104 80	105 30
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104 70	105 10
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 —	88 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 75	109 25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 40	103 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 30	100 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 60	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 40	8 70
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	184 50	185 50
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59 —	61 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	125 —	128 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24 70	25 10
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	59 75	60 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 60	18 90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 25	12 50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	20 50	21 25
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	127 29	127 50
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	108 80	109 40
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305 50	306 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	317 —	317 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	283 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	232 60	233 —
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	908 —	910 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	226 75	227 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	374 —	376 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2543 —	2550 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	192 25	192 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	154 —	154 80
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	235 —	235 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	222 75	223 —
1 fr.	Lombardy (Sudbahn) . na 200 złr.	116 25	116 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki . . . . . . za sztukę	9 46	9 49
20-to Markówki . . . . . . za sztukę	11 68	11 70
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 79
Funty szterlingi . . . . . . za sztukę	11 92	11 95
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46 95	47 05
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	124 —	124 25

JAN BAJER w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13,

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój, jako obecnie jedyny zakład tokarski,

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH i TOKARSKICH

Biżuterye paryskie, angielskie i Nesessairy, Portemonaies i Albumy, Wyroby gumowe, Gry towarzyskie ogrodowe, Laski, Grzebienie, Szczotki do zębów, elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, jako to: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, kije bilardowe, szachy, arcaby, domino i t. p.

Wszelkie przybory do bilardów, Kręgle, Kule, Krokiety.

Reparacye wachlarzy, grzebieni szyldkretowych, oraz wszelkich przedmiotów, wchodzących w zakres tokarski, przyjmuje i w najkrótszym czasie wykonuje **po nader przystępnych cenach.**

Skład Kas ogniotrwałych.

1614 14

Asystent farmacyi

po tyrocynium, poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem: **W. K.** poste restante **Kęty.** 2051 1 3

P. T.

Wobec obiegających fałszywych wieści, jakobym do mego nowo otworzonego **głównego Magazynu przyborów kościelnych** miał **cichego wspólnika** — zniewolony jestem oświadczyć, iż żadnych wspólników w mem przedsiębiorstwie nie mam i tychże nie potrzebuję; prowadzę bowiem mój interes na własny rachunek

Stanisław Przybylski.

2055 1 **Rynek, L. 46.**

Panienki

uczęszczające **do szkół w Krakowie,** znajdą pomieszczenie pod przystępnemi warunkami od 1 września b. r. u **Maryi Linowskiej, ul. św. Jana, 14, II piętro.**

Zgłoszenia przyjmuje od godziny 11 do 1 i od godziny 3 do 6. 5052 1 5

Uczeń

lat 14, biegły w rachunkach, zamiejscowy, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym i win **Władysława Konopnickiego** przy ulicy Długiej, L. 33. 2054 1 3

Dom piętrowy

w ogrodzie, w objętości 2 morgów, stodoła, stajnia i wozownia, murowane, **zaraz do sprzedania w Podgórzu, przy ul. Zabłocie, L. 49.** 2053 1 3

Wiadomość tamże codzień od 2—6 popołudniu.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.





Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica św. Jana, 5.

1617 7 0

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 1627 13 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

ulica Mostowa, L. 35/34.

TAPETY

sztukaterye, listwy złocone, ceraty na meble i stoły

nadeszły świeże do 1276 9 0

WILHELMA FENZA

w Krakowie.

Próby na żądanie franco.

Osoba

posiadająca język francuski, angielski i niemiecki, przyjmuje na stół i mieszkanie **PANIENKI,** uczęszczające do szkół rządowych lub prywatnych, zapewniając im najtroskliwszą i sumienną opiekę, oraz na żądanie konwersacyę w tych językach, od 1 września.

Adres: **Kraków, ul. św. Tomasza, 27,** II p., naprzeciw Taniej kuchni. 2036 2 3

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 35 0

PIERWSZY KRAKOWSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Wł. Lipińskiego w Krakowie

ulica Mikołajska, dom Wgo Dra Śliwińskiego,

podejmuje się i urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.

Karawany zwykłe i oszklone.

Są na składzie w wielkim wyborze **trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.**

Główny skład na rogatce Zwierzynieckiej. 1269 13 52

Adres telegramu: ***Lipiński, rogatka Zwierzyniecka w Krakowa.***

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEZENIE!

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 34 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznicze go użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.

Północna Ameryka.



Do **WINNIPEG w Manitoba** i do innych miejsc **Canady,** jak również do **Zachodnich Stanów** prowadzi **najkrótsza i najtańsza** droga przez **Quebec.**

Ceny jazdy z Hamburga

do **Quebec & Montreal**	marek	98.—	do **Winnipeg**	marek	148.30
do **Chicago**	„	146.20	do **Regina** N. W. T.	„	175.60
do **St. Paul,** Minnesota	„	161.—	do **San Francisco**	„	307.60

Osoby, zamyślające podróżować, zawiadamia się w ich własnym interesie, aby udawały się wprost do

Canadische Postdampfschiffs-Gesellschaft

Allan Brothers & Co.

19. James Street, LIVERPOOL.

albo do ich zastępstwa **Spiro & Co.**

concessionirte Schiffs-Expedienten

383 26 26 **8. Deichthorstrasse, HAMBURG.**

Nie ma bólu zębów

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do zębów

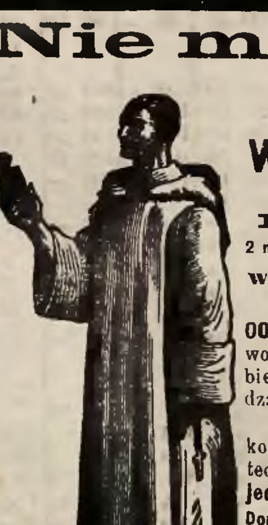
WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE. Przeor,

2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku 1373 Przez Piotra Boursaud.



„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 712 22 0

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów.**"

Dom założony w 1807 **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, **Bordeaux.**

Agent główny

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Nauczyciel domowy

dla szkół realnych, poszukiwany do dwóch chłopczyków. Bliższa wiadomość: **E. Ł., dwór Potok, poczta Jedlicze.** 2021 3 3



poleca swój

SKŁAD ZEGARKÓW

złotych, srebrnych, stalowych (na czarno oksydowanych) i **niklowych,** damskich i męskich, z pierwszorzędnych fabryk genewskich, oraz

SKŁAD ZEGARÓW ŚCIENNYCH

pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich.

(Za każdy nowo nabyty zegarek lub zegar ręczy lat dwa.)

Przyjmuje różne zamiany.

Wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące uskutecznia jak najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. 1526 10 20

Ceny bardzo niskie.

Uwaga. **Zegarki niklowe rem. z gwarancyą od 6 złr. 50 centów i wyżej.**

Urocza miejscowość klimatyczna w Tatrach

ZAKOPANE

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra CHRAMCA.

Otwarty przez cały rok.

Całodzienne utrzymanie w zakładzie wraz z kuracyą od złr. **3.50.** Poczta, telegraf, apteka na miejscu. W zakładzie hydropatya, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacya. Pokoje eleganckio umeblowane i w najlepszym stanie. Kuchnia wyborna. Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Powozy do stacyi kolejowej w Chabówce. 1048 10

Panorama międzynarodowa

ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 2035 3 6

w tym tygodniu

Palestyna. Cykl I.

Bliższa wiadomość plakatami.



Zupełna wysprzedaż.

Zwijając skład maszyn i narzędzi rolniczych w Podgórzu, sprzedaję począwszy od dnia dzisiejszego wszelkiego gatunku maszyny i narzędzia rolnicze z pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich, angielskich i amerykańskich **z opustem 20—50 procent niżej cen fabrycznych,** o czem Szan. PP. Rolników celem skorzystania z nadarzającej się sposobności zawiadamiam.

J. B. PRÜWER w PODGÓRZU

2027 2 10 przy Krakowie.

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.

AUSTRIA Approbowany i polecony p. Krak. Tow. lekarskie. W szpitalach przyjęty.

SYNAPISMOWY PAPIER

Do nabycia w aptekach w kraju i zagranicą.

Düsseldorfska fabryka 590 26 52

Musztardy i Octu winnego i owocowego

JANA LEBENSZTEINA w KRAKOWIE.

Poszukuje się do

dzierżawy na Podolu

300 do 400 morgów dobrej gleby, z potrzebnemi budynkami, **do objęcia od 1 lipca 1890 roku.**

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1987 4 4

MASŁO

doskonałe kuchenne po **4 złr., 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 60 111 0

Realność

wśród miasta, z dużym ogrodem, jest **do sprzedania** z wolnej ręki. Pośrednictwo wykluczone. 2033 2 4

Bliższa wiadomość u **dyrektora Zakładu św. Józefa, ulica Karmelicka.**

BILANS

Towarzystwa Ochrony mniejszej własności ziemskiej

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

w Mielcu

za rok 1888.

a) Rachunek strat i zysków. Zyski: z rachunku odsetek 5152 złr. 61 centów. Straty: z rachunku kosztów urządzenia 52 złr., z rachunku kosztów administracyi 2652 złr., z rachunku funduszów podatkowych 303 złr. 82 cent. Czysty zysk 2144 złr. 79 cent. Razem 5152 złr. 61 centów.

b) Bilans:

Stan czynny.		Stan bierny.	
Pożyczki udzielone	109·264·44	Udziały	33.207·82
Odsetki naprzód zapłacone	567·26	Wierzyciele	79·608·—
„ zaległe	2 755·09	Odsetki naprzód pobrane	841·97
Koszta urządzenia	209·65	Fundusz rezerwowy	3.482·66
Papiery wartościowe	2·115·—	Zysk z r. 1888	2.144·79
Koszta prawne	519·02		
Gotówka	3.854·78		
Razem	119·285·24	Razem	119.285·24

Ilość członków: 814. Ogólny obrót: 408.113 złr. 8 centów

2045 1 *Zarząd Towarzystwa.*



Kilku studentów

znajdzie całkowite utrzymanie wraz z pomocą w naukach w domu inteligentnym.

Wiadomość: **ul. Batorego, L. 20, I piętro,** lub pod lit. **A. P. N.** w Admin. „N. Reformy". 1650 3 3

Różne mieszkania

do wynajęcia, stajnie i wozownie, przy **ulicy Krowoderskiej, L. 130, od 1 października b. r.** 2024 3 3

Ze wszystkich dotąd znanych środków na **piegi, czerwoność twarzy, chropowatość skóry** itp. najlepszym jest 1613 4 12

mydło Lanolinowe z mlekiem siarkowem

Dra Borgmana, usuwa bowiem wszystkie skórne słabości. Do nabycia u **Edwarda Radlera w Krakowie,** ul. Szewska, 5. **Cena 40 centów**

Osoba starsza

przyjmie na mieszkanie z wiktem **uczniów ze szkół publicznych,** zapewniając im należytą opiekę i dozór męski. Na żądanie pomoc w naukach na miejscu. 1986 4 4

Wiadomość ustna lub pisemna w **handlu porcelany W.go Tomaszewskiego, ulica Grodzka.**

Woda naturalna ZE ZDROJU GIZELI

(Z Woryczowa)

najodpowiedniejszy orzeźwiający napój tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi. Używany również jako woda lecznicza w cierpieniach

żołądka, krtani, płuc i pęcherza.

Cena ½ litr. butelki 13 cent.

„ ½ „ „ 15 cent.

Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. 811 19 0

Skład główny i częściowy w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.

H. Nestlé mączka dla dzieci.

20-letni skutek.

32 odznaczeń między temi **12 dyplomów honorowych i 14 złotych medali.**



Znak fabryczny.

Liczne świadectwa pierwszorzędnych **lekarzy.**

1731 5 10

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Nie należy brać za jedno z wielokrotnie zachwalanemi różnemi gatunkami mleka.

Zastępuje niedostatek mleka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy.

Puszka 90 centów.

Henryka Nestlé zgęszczone mleko.

Puszka 50 ct.

Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki. E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki i składy apteczne w Galicyi.**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie zaoszczędzenie.** — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,

I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, delikatesów i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.